

Napisany tekst w minutę, jeszcze godziny upłyną
Zanim się poruszę, jeśli chcesz nauczę ciebie
Wiem, nie muszę ale dźwięk tu kluczem, a nie wdzięk
Nie kupię tego w dzień, czy w klubie czy przez net
Rozumiesz to, czy nie? co smakuje i gdzie
Ten hamulec to lęk, czy zamulę to stres
Czy w ogóle masz gest? ze skunem czyli bez
Bibułek to bym zdechł
Weź półkulę na wdech tu znieczulę tym krew
Czy reflektujesz śmiech? czy ciśnienie już wrze

To na ratunek hemp, cały szacunek w zen
Mamy naturę, cień się odnajduję w niej
Czy to twój human race? czy brat umiem tak biec?
Bez rządów USA, bo głabów tu nie mniej
Tu żałuje ten sęp albo też chujem jest
Dobra starczy tych przemyśleń
Częstuję, bucha chcesz?

(2x)

Brat mi nie potrzebne zyski czy profity
Bo kiedy palę myślę o wszystkim i o niczym
Brat, nawet ja nie chcę, jeśli ma biec to szybciej
Wolę usiąść, zapalić, bez ciśnień pomyśleć

A gdybym mógł tak stać przez całe życie z mikrofonem
To nasz ogień mamy człowiek na Bałutach funk
Nie wierzę w cud i raj, ja kocham życie po sam koniec
Damy tobie ziomek słowie dwutakt i bank
Czy przemiele ten kraj ze wschodu na zachód?
Damy świata cały zasób czyli styl, ziele i rap
Chodź niewiele mam to do przodu brachu
Mamy w baku mały zakup, czym niszczy ten siebie dar?
Ja nie zmienię w hajs relaksu jak i czasu
Który z laku braku brachu batów w ziemię wcieli w hash
Nim się przeleje barszcz
Czy zdołamy odnaleźć glebę z niebem
Co swym chlebem ziomek tu wyżywi nas
Czy mam się tego bać? się zastanawiam stale
Jeden gniewem broni mnie, nie, nie wiem, wolę bity, rap
Lecz czy to ważne brat?
Dosyć tych przemyśleń, bo w końcu zgaśnie bat